Szkoła Dokształcająca Zawodowa

Miesięcznik

organ Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego

nr. 3

Listopad

Rok · I · Warszawa · 1933 r.

TREŚĆ NUMERU

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Redakcja czynna codziennie od godz. 9—14, tel. 238-92. Administracja czynna od godz. 8 do 15, tel. 269-49.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata roczna zł. 8. — Dla Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego zł. 4. Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism — zł. 3.
Członkowie Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. otrzymują „Szkołę Dokształcającą Zawodową“ bezpłatnie o ile nie otrzymuje innego dodatku bezpłatnie.

SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA
ROK • I • WARSZAWA • 1933/4 NR. 3

ROLA NAUCZYCIELA RYSUNKÓW JAKO WYCHOWAWCY I PRZEWODNIKA MŁODZIEŻY

Pogląd, że nauka rysunków, gimnastyki i śpiewu jest tylko ornamentem, zdobiącym w nieszkodliwy sposób gmach wychowania, należy, zdaje się, do przeszłości.

Dzisiaj tak zw. „gimnastyka“ zdobyła należne jej stanowisko i jako wychowanie fizyczne zajmuje jedno z czołowych miejsc w ogólnem wychowaniu młodzieży.

Nauka rysunków również przestała być lekcją odpoczynku po godzinach fizyki lub matematyki, i stanowi obecnie jeden z najbardziej niezawodnych filarów wychowania.

Szkoła dzisiejsza, stawiając na pierwszym planie postulat „wychowywania młodzieży przez nauczanie“, otwiera szerokie horyzonty dla wychowawców i nauczycieli, miłujących swój zawód. Na tle całokształtu pracy wychowawczej w szkole dokształcającej zawodowej jasno zarysowuje się sylweta nauczyciela rysunków, którego zakres możliwości jest o wiele większy, niżby się niejednemu, wytrawnemu nawet, pedagogowi mogło zdawać. Doświadczenie wykazało, że wychowawca, mając do dyspozycji dwie zasadnicze metody oddziaływania na młodzież — rozumową i uczuciową, gdy się zawiedzie na pierwszej, to napewno zwycięży, stosując drugą. Zdarzyć się może (dość często zresztą), że zwycięstwo to będzie tylko pozorne, a cała praca wychowawcza czemś urojonem, nierealnem.

Jakże często łudzi się gorliwy nauczyciel, że „kieruje“ swym wychowankiem, gdy tymczasem ten kroczy swoją własną drogą, tolerując z pobłażliwym uśmieszkiem wysiłki swego „przewodnika“. Nowocześni pedagogowie zapatrują się na sprawę „oddziaływania wychowawczego“ bardzo sceptycznie, a dr. Ferrière, dyrektor Międzynarodowego Biura Nowych Szkół, twierdzi wręcz, że szkołę, *wyrządzającą*

 młodzieży jaknajmniej szkody, już można nazwać dobrą. Pogląd, jak widzimy, dość przykry dla wychowawców, lecz nie zrażajmy się! Osiągniemy, napewno, dobre rezultaty, starając się oprzeć gmach wychowania na fundamencie trwałych pojęć i uczuć — nieprzemijających, wiecznych.

Takie wartości nieprzemijające posiada sztuka. Umiłowanie piękna różniło jaskiniowca od zwierzęcia, umiłowanie piękna stworzyło zewnętrzne oblicze świata, umiłowanie piękna może wreszcie zrodzić miłość i przywiązanie do kraju. I tu właśnie otwiera się szerokie pole działalności dla nauczyciela rysunków, jako „referenta“ sztuki na terenie szkoły.

Gdy nauczyciel umiejętnie zwiąże nauczanie rysunku z zawodem, gdy potrafi przekonać ucznia, że rzemiosło jest tem, co wciela w życie genjalne pomysły twórców, co daje możność sztuce przenikania do życia codziennego, gdy, słowem, sprawi, że uczeń ukocha swój zawód, spełni lwią część pracy wychowawczej.

Wprowadzając metodologicznie rozplanowaną naukę patrzenia na dzieła sztuki, przygotujemy naszych wychowanków do właściwego zrozumienia piękna, wyrażonego zapomocą linji, barwnej plamy malarskiej lub bryły. Wyrobi to smak artystyczny i tem samem podniesie ogólną inteligencję uczniów, którzy nie poprzestaną na „estetyzowaniu“, lecz zdobycze swe wcielą w czyn, wykorzystując je twórczo“. Ten moment twórczy, zdaniem moim, jest osią całej pracy wychowawczej nauczyciela rysunków, który pracując nawet w najgorszej szkole, może ją zbliżyć do ideału Szkoły Pracy.

W okresie budowania państwowości polskiej, w okresie wytężonej pracy Narodu na wszystkich odcinkach życia „ideałem wychowawczym“ staje się człowiek czynu zdolny do pracy twórczej — typ estetyczno - społeczny.

Z jasnem spojrzeniem rozpocznie nasz wychowanek ciężką pracę zawodową i nie straci zapału, jeżeli zawód swój ukochał.

Jako ideał rzemieślnika-artysty, rozmiłowanego w swym zawodzie, można wskazać bohatera powieści Romain Rolland'a „Colas Breugnon“, który tak określa swój stosunek do rzemiosła: „I Ciebie kocham, stary towarzyszu, wierny, pewny, Skarbie mój, Praco moja! Jakże przyjemnie wziąć w rękę narzędzie i stanąć przy warsztacie. Robisz, co chcesz z onym opornym materjałem, który wreszcie poddaje się, drży pod ręką i oto, jakby czarem wywołane, wybłyskują cudne zjawy form“.

Te „cudne zjawy form“ są najwyższą nagrodą za trudy i znój rzemiosła, są tym promieniem słonecznym, który krzepi na duchu i dodaje sił do pracy. Wychowujmy więc młodego rzemieślnika tak, by szukając piękna, umiał go wyczuć nawet w rytmie pędzących kół maszyny lub w ponurym pejzażu fabrycznym. Ideał ogólnoludzki, który przyświeca pracy wychowawczej nauczyciela rysunków, ściśle wiąże

się z ideałem wychowania obywatelsko-państwowego, które od kilku lat jest naczelnym postulatem szkolnictwa polskiego.

Realizacja tego postulatu na tle ogólnej pracy wychowawczej jest zadaniem trudnem i nie może ograniczać się do powierzchownego stosowania pewnych „zabiegów" wychowawczych. Należy sięgnąć do głębi zagadnienia i wykorzystać, tkwiące w niem, pierwiastki emocjonalne.

Piękno rodzi miłość. Zaznajamiając wychowanka z pięknem rodzimego krajobrazu, z pięknem sztuki ojczystej, przywiążemy go do kraju i do Tych, co Ojczyznę z kajdan niewoli wydźwignęli.

Pan Minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz w pięknem swem przemówieniu, wygłoszonem na zjeździe artystów-plastyków w Krakowie, powiedział: „Polska jest narodem, który sztuce zawdzięcza nieporównanie więcej, niż inne szczęśliwsze kraje. Sztuka ocaliła naszą duszę narodową z mocy niewoli, ona krzesała skry z ducha i oświetlała ciemności, ona sprawiła, że serca ludzkie nie zastygły, że ożywione jej krwią serdeczną, były całe pożądaniem życia i doczekały się dni triumfu. Sztuka jest nam potrzebna nadal. Zadanie jej nie skończone. *Życie bez sztuki jest niemożliwością.* Przyjdzie czas, — wierzę — że niezadługo już twórcza praca zacznie przebudowywać Polskę.

Powstaną wspaniałe gmachy, zostaną odsłonięte pomniki — sztuka zapanuje wszędzie: na placach, na ulicach, *wejdzie do domów ludowych, do gmachów szkolnych,* do wsi i miast. *Dotrze do wnętrz prywatnych domów najszerszych warstw społecznych.* Stanie się potrzebna nieodzownie.

Wasz (artystów) dzień przyjdzie, przyjdzie napewno, bo sztuka jest *wieczna i zginąć nie może*".

* * *

Bogowie z Olimpu już dawno zstąpili na ziemię i rozgościli się na dobre w pracowniach artystów i w muzeach. Obcują z elitą. Masy bądź wcale nie reagują na sztukę, bądź reagują zbyt intensywnie na wszelką tandetę, niegodną nawet nazwy „pseudo - sztuki". My, nauczyciele rysunków, spełnimy swe zadanie wychowawcze, gdy utorujemy drogę, po której sztuka za pośrednictwem rzemiosła dotrze do życia codziennego najszerszych warstw społecznych.

STANISŁAW MALINOWSKI

O ŚRODKACH WYCHOWAWCZYCH NA TERENIE SZKOŁY

SAMORZĄD

Nawiązując do artykułu mojego, umieszczonego w Nr. 2-gim niniejszego czasopisma, postaram się zobrazować historję powstania samorządu uczniowskiego na terenie szkoły dokształcającej zawodowej w Warszawie.

Myśl zorganizowania na terenie szkoły samorządu uczniowskiego w przeciągu wielu lat była przedmiotem rozważań Rady Pedagogicznej. Realizacja jednak tej myśli, pomimo usilnych starań wszystkich nauczycieli, pracujących w szkole, była ogromnie trudna.
Kilkakrotnie czynione próby wprowadzenia samorządu uczniowskiego drogą zarządzenia, wydanego przez zwierzchność szkolną, nie odniosły pożądanych skutków. Wyznaczeni bowiem przez zwierzchność szkolną, lub wybrani przez ogół uczniów funkcjonarjusze tej organizacji, początkowo zapalali się do pracy, lecz po kilku tygodniach zapał gasł i „władze“ tego samorządu zaniedbywały się w czynnościach i obowiązkach.
Były czynione próby zmuszenia do pracy funkcjonarjuszów samorządu uczniowskiego, lecz i to nie dało pożądanych rezultatów. Niektórzy uczniowie, dawniej pilni i pracowici, celem uchylenia się od pracy w samorządzie zaniedbywali szkołę.
Wobec takiego stanu rzeczy, grono nauczycieli-wychowawców przyszło do wniosku, że nie należy narzucać uczniom samorządu, lub sztucznie go stwarzać. Postanowiono natomiast ideę samorządu uczniowskiego dyskretnie propagować. Dlatego też nauczyciele korzystali z każdej nadarzającej się sposobności, aby nastawiać uczniów w tym kierunku. W tym celu każde najdrobniejsze zagadnienie było stawiane klasie do omówienia i wyrażenia co do tej sprawy swego poglądu. Poważniejsze sprawy, wynikłe pomiędzy uczniami, lub też zwykłe wykroczenia jednostek, również oddawano pod rozwagę i opinję odnośnej klasy. Niekiedy zaś wynikłe w szkole zdarzenia, oddawano do zaopinjowania we wszystkich klasach. Często naradzano się z uczniami we wszystkich klasach, jakie zakupić książki do bibljoteki, dokąd chcieliby pójść z wycieczką, jaką chcieliby urządzić w szkole imprezę lub zebranie i t. d.
Po trzech latach takiej pracy nauczycieli-wychowawców utarły się w szkole pewne zasady, których siłą przyzwyczajenia przestrzegali nauczyciele i uczniowie. Wytworzyła się w szkole tradycja, która ujmowała wszystkich bez wyjątku uczniów. Wiedzieli oni dobrze, że pewne sprawy są załatwiane przez pp. wychowawców po uprzedniem naradzeniu się z klasą, również dobrze wiedzieli i o tem, że niektóre czynności mogą załatwiać we własnym zakresie.

Nowoprzyjętych uczniów odsyłało nauczycielstwo do ich starszych kolegów, aby od nich dowiedzieli się o istniejących w szkole porządkach, jak w szkole należy się zachować, co jest dozwolone, a co nie. Taki stan rzeczy podobał się i imponował wielu starszym uczniom, a nawet znaleźli się tacy, którzy na początku roku szkolnego podczas zapisów, stale przychodzili do szkoły i samorzutnie informowali i pouczali nowoprzyjętych o istniejących w szkole porządkach i obyczajach.

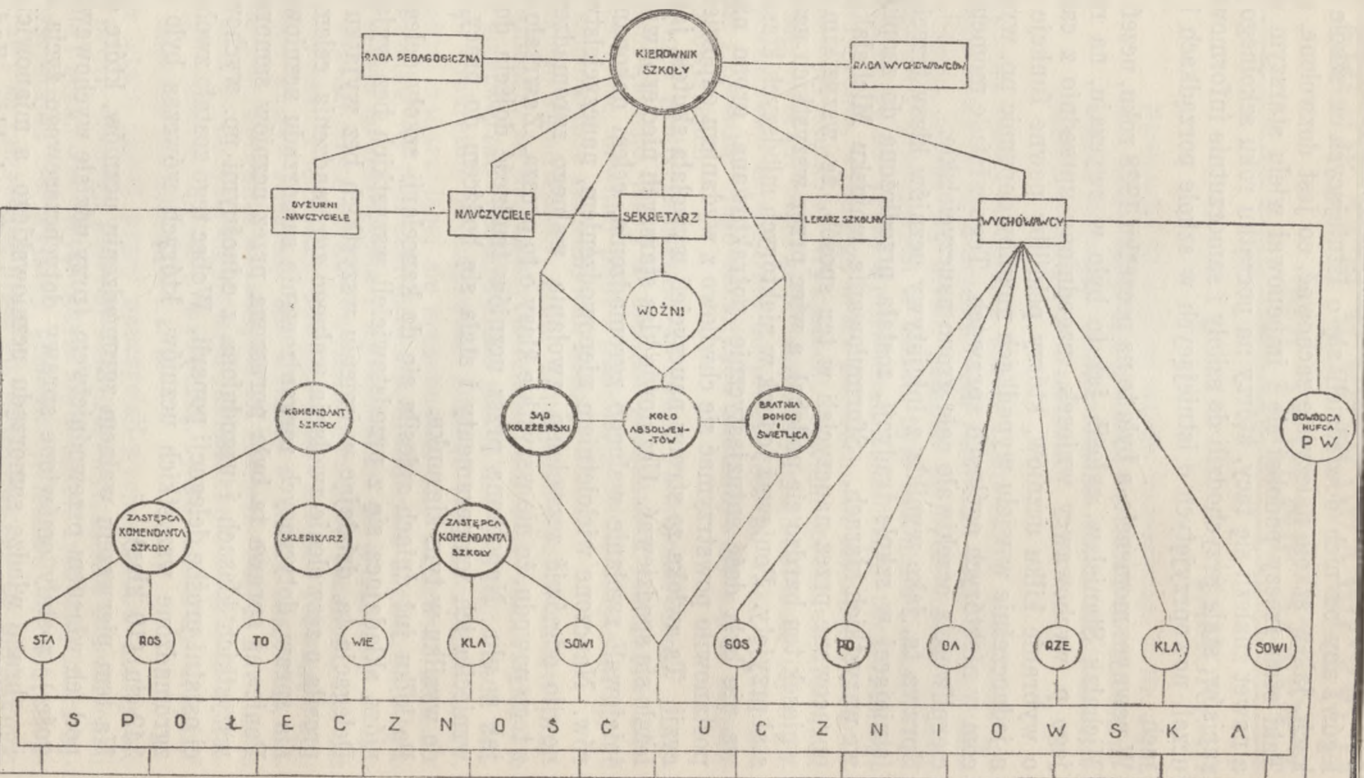
W pewnym momencie, a było to na początku 1928 roku, uczeń klasy 3, Michalak Stanisław, zgłosił, jak to było w zwyczaju, na ręce swojego p. wychowawcy wniosek, uzgodniony uprzednio z całą klasą, o wybranie kilku uczniów, którzy pełniliby pewne funkcje szkolne, a jednocześnie w wielu wypadkach mogliby dopomóc pp. wychowawcom w niektórych ogólnych sprawach. Tego właśnie momentu z niecierpliwością oczekiwało całe grono nauczycielskie.

Sprawa ta, jako wynikła z inicjatywy uczniów klasy trzeciej, gwoli istniejącej w szkole tradycji, została przedłożona do zaopinjowania we wszystkich klasach. Sformułowanie wniosku Michalaka zostało opracowane przez nauczycieli w ten sposób, że wszystkim uczniom wniosek ten bardzo się podobał, a więc przez wszystkich uczniów został przyjęty. Ponieważ jednak w niektórych młodszych klasach sprawa nie była dość entuzjastycznie potraktowana, grono nauczycieli postanowiło powstrzymać się chwilowo z wydaniem odpowiedniej decyzji. Ta zwłoka ze strony nauczycieli wywołała skutek, jakiego należało się spodziewać. Uczniowie klas starszych niecierpliwili się i zainicjowali zwołanie walnego zgromadzenia, celem dokonania wyborów. Nauczone wieloletniem niepowodzeniem, nauczycielstwo postanowiło odmówić zezwolenia zwołania walnego zgromadzenia, a to z tego powodu, że nie wszystkie klasy o to proszą. Zawrzało w szkole, jak w ulu. Napotkana przez uczniów trudność dojścia do ich celu wznieciła ich temperamenty i stała się bodźcem do pracy, a nawet do wysiłku w tym kierunku.

Po kilku już dniach zgłosiła się do kancelarji szkoły delegacja uczniów, składająca się z przedstawicieli wszystkich bez wyjątku klas. Delegacja ta, działając w imieniu wszystkich bez wyjątku uczniów, prosiła o zezwolenie zwołania walnego zgromadzenia, celem omówienia spraw, dotyczących zorganizowania samorządu uczniowskiego.

Ponieważ sprawa ta była poruszona przez uczniów samorzutnie we wszystkich klasach i uzgodniona z odnośnymi pp. wychowawcami, ci ostatni prośbę delegacji poparli. Wobec tego zostało zwołane walne zgromadzone wszystkich uczniów, których wówczas było w szkole 349-ciu (10 klas).

Na tem pierwszem walnem zgromadzeniu uczniów, które odbyło się pod ich własnem przewodnictwem (przy udziale wychowawców, jako gości), zostały omówione sprawy dotychczasowego życia szkolnego i wybrano władze samorządu uczniowskiego, a mianowicie: t. zw. komendanta szkoły i starostów poszczególnych klas. Zadaniem ich jest pełnienie funkcyj administracyjno-wychowawczych. Oprócz tego


Organizacja Publ. Szk. Dokszt. Zaw. 21.
RADA PEDAGOGICZNA
KIEROWNIK SZKOŁY
RADA WYCHOWAWCÓW
DYŻURNI NAUCZYCIELE
NAUCZYCIELE
SEKRETARZ
LEKARZ SZKOLNY
WYCHOWAWCY
WOŹNI
KOMENDANT SZKOŁY
SĄD KOLEŻEŃSKI
KOŁO ABSOLWENTÓW
BRATNIA POMOC I ŚWIETLICA
BOWODCA HUFCA PW
ZASTĘPCA KOMENDANTA SZKOŁY
SKLEPIKARZ
ZASTĘPCA KOMENDANTA SZKOŁY
STA
ROS
TO
WIE
KLA
SOWI
GOS
PO
DA
RZE
KLA
SOWI
S P O Ł E C Z N O Ś Ć U C Z N I O W S K A

wybrano także i gospodarzy klasowych, do których należą funkcje gospodarczo-porządkowe.

Uchwalono, że do pomocy gospodarzom klasowym w każdej klasie wszyscy uczniowie kolejno będą pełnili dyżury.

Uchwalono, że kadencja władz samorządu uczniowskiego będzie trwała przez półrocze szkolne.

Uchwały powyższe zostały zatwierdzone przez zwierzchność szkolną, z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie niewłaściwego postępowania władz samorządu uczniowskiego, lub też nieopanowania przez nie uczniów, samorząd będzie zawieszony lub rozwiązany.

Dla zorjentowania się szan. kol. i kol. w całokształcie prac, podaję obok schemat organizacji szkoły w bieżącym roku szkolnym.

INŻ. E. JODKOWSKI

PUBLICZNE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE W WARSZAWIE W R. SZK. 1932/33.

W chwili obecnej, kiedy już zakończyliśmy prace organizacyjne, związane z początkiem roku szkolnego i jesteśmy w pełni normalnej pracy szkolnej, zwróćmy na chwilę uwagę na rok ubiegły. Zróbmy krótki przegląd roku ubiegłego; pozwoli nam to z większą świadomością zorjentować się w tym materjale, który jest terenem naszej pracy nauczycielskiej i wychowawczej.

Po komasacji klas, przeprowadzonej w roku 1931, odczuliśmy zwiększone trudności w wykonaniu naszych zadań. Jednak pomimo przepełnionych klas, wydajność naszej pracy w niczem nie zmniejszyła się. Postęp, który zaznacza się stale w rozwoju i pogłębieniu kształcenia zawodowego w szkołach dokształcających, nie uległ zahamowaniu. Wzrost liczby uczniów bezrobotnych, wywołany depresją gospodarczą, spowodował — bo spowodować musiał — pewne zniechęcenie do nauki zawodu, lecz nie wpłynął na naszą działalność i jej rezultaty. Pomimo gorszych warunków naszych uczniów, zdołaliśmy utrzymać ich w szkole i zainteresować nauką. Liczba oddziałów z 244 w roku szk. 1931/32, spadła zaledwie o trzy na rok 1932/33, a liczba młodzieży z 8.653 (w końcu roku szk. 1931/32) — na 8.091 (w końcu roku szk. 1932/33), t. j. o 6,5%. Biorąc pod uwagę warunki, w których znalazła się młodzież naszych szkół, nie jest to spadek znaczny, a jeżeli porównamy ilość młodzieży na początku i przy końcu roku szk. 1931/32 i 1932/33, musimy przyznać, że stałość liczby uczniów, jeżeli można się tak wyrazić, wzrosła:

 Ilość uczących się na początku r. szk. 1931/32—9.538,
przy końcu „ „ —8.653 (różnica 885),
na początku r. szk. 1932/33—8.526,
przy końcu „ „ —8.091 (różnica 435).

Jeśli chodzi o zawody, nie można było zauważyć jakichś znaczniejszych wahań liczby uczących się w latach 1931/32 i 1932/33. Ścisłe porównanie jest utrudnione przez wprowadzenie w 1932/33 r. nowego podziału zawodów na grupy, lecz naogół można wywnioskować z ogólnego porównania, że większych zmian w proporcji zawodów nie było. W ubiegłym roku szkolnym 42,2% uczniów stanowił grupę obróbki metali — najliczniejszą; dalsze miejsca zajęły grupy: odzieżowa i graficzna — po 6%, drzewna i usług osobistych — po 5,5%, handlowa — 4,8%, spożywcza — 3,2%, rolnicza — 2%, skórnicza — 1,4%, budowlana — 1,3%, mieszana (różne) — 1,2%, elektrotechniczna i papiernicza — po 1%; niekwalifikowanych — 18,8%. Między uczennicami przeważa grupa odzieżowa (41,8%), dalej idą grupy: handlowa (26,6%), uczennice baletu (5%), włókiennicza (4,9%); niekwalifikowanych — 13,4%. Inne grupy dają ułamki odsetków. Grupa wydobywania minerałów nie była w naszych szkołach wcale reprezentowana; między młodzieżą żeńską nie było pracownic grup zawodowych drzewnej i budowlanej.

Pod względem płci młodzież dzieliła się na 76,2% chłopców i 23,8% dziewcząt, co mniej więcej odpowiada odnośnym ilościom oddziałów: męskich 74,3% (179 oddz.), żeńskich 24,1% (58 oddz.) i koedukacyjnych 1,6% (4 oddz. szkoły dokszt. przy szkole baletowej).

Analiza liczb uczniów i uczennic w klasach P, I, II, III i IV wykazuje dążność do wyrównania tych liczb:

Uczniów i uczennic w klasie	Przygot.	I	II	III	IV (gosp.)
w. r. szk. 1931/2	1591	3207	2308	1441	46
w r. szk. 1932/33	1185	2755	245'	1635	65

co oznacza stopniowe podniesienie poziomu klas (w r. szk. 1931/32: P—43, I—86, II—67, III—47, IV (graf.)—1; w r. szk. 1932/33: P—36, I—77, II—71, III—55, IV (graf.)—2). Oznacza to z jednej strony mniejszy przypływ młodzieży do szkół dokształcających zawodowych, co jest wynikiem ciężkiego położenia rynku pracy, z drugiej wskazuje, że młodzież, która już do tych szkół uczęszcza, czerpie z nauki korzyść, czyni postępy i napełnia klasy wyższe.

Stopniowo wzrasta i liczba — tak absolutna, jak i względna — absolwentów i absolwentek. Porównajmy liczby z dwóch ubiegłych lat: w roku szk. 1931/32 było absolwentów i absolwentek 1.013 (11,25% ogólnej liczby uczniów i uczennic), w roku szk. 1932/33 — 1.224

(15,13% ogólnej liczby). W ubiegłym roku szkolnym dostarczyliśmy społeczeństwu o 211 wykwalifikowanych pracowników więcej, niż w 1931/32 r. i liczba ta, jak widać z zestawienia liczb ze wszystkich lat ubiegłych, powiększa się z roku na rok i stale powiększać się będzie.

Pomimo ciężkich warunków materjalnych, w jakich znajduje się młodzież szkół dokształcających zawodowych, nie porzuca ona szkoły; kiedy uczeń traci pracę i obowiązek dokształcania już go właściwie nie dotyczy, można oczekiwać, że uczeń ten skorzysta z nadarzającej się sposobności, by zwolnić się ze szkoły. Pocieszającym jest fakt, że dzieje się inaczej: uczeń uczęszcza do szkoły nadal, już z własnej woli, dzięki uświadomieniu o znaczeniu i korzyści kształcenia się, które obudzili w nim nauczyciele-wychowawcy. Większa część porzucających szkołę — to ci, którzy wracają na prowincję do krewnych lub emigrują ze stolicy w poszukiwaniu pracy w innych miejscowościach.

Obserwując zbliska pracę nauczycielstwa i postępy młodzieży, nie można nie zauważyć ogromnego wpływu wychowawczego i uspołeczniającego jaki wywiera szkoła na młodzież. Niestety, trudności finansowe w znacznej mierze przeszkadzają jaknajszerszemu rozwojowi tej działalności. Każdy z nas, pracujących w tym kierunku lub obserwujących pracę kolegów w świetlicach i organizacjach szkolnych (samorządy klasowe i szkolne, kooperatywy i t. p.), zdaje sobie sprawę, czem jest dla młodzieży, która poza warsztatem i ulicą nie ma nic, praca społeczna i kulturalno-oświatowa w murach szkolnych. Często przychodzi do nas z ulicy nieomal półdziki młodociany pracownik, a po roku — dwóch pobytu w szkole zmienia się prawie nie do poznania. W dziedzinie wychowania wyniki pracy są nie mniejsze, niż w dziedzinie nauczania. W obu jednak kierunkach trudne warunki pracy dają się nam odczuć.

Frekwencja w roku szkolnym 1932/33 zmniejszyła się w stosunku do roku poprzedniego: ilość nieobecnych zwiększyła się z przybliżonej przeciętnej 23,5% do 26,2%. Ciężkie warunki, w jakich znajduje się młodzież szkół dokształcających, są jedną z największych przeszkód, jakie napotyka w swej pracy nauczyciel i wychowawca.

Rzucając okiem wstecz, na ubiegły rok szkolny, na rok pracy trudnej i odpowiedzialnej, stwierdzić musimy, że pomimo trudności finansowych, w jakich znalazła się większość z nas wskutek niskich płac, pomimo trudnego elementu uczniowskiego, nad jakim pracujemy, elementu, podległego wielu wpływom, usiłującym zniwelować wysiłki szkoły, wywiązaliśmy się z naszych obowiązków tak, jak tego od siebie oczekiwaliśmy. Z zadowoleniem ze spełnionego obowiązku spoglądamy na pracę, którą rozpoczęliśmy w bieżącym roku szkolnym, z zupełnem zrozumieniem zarówno trudności, jakie spotykamy na naszej drodze, jak i odpowiedzialności, która nas obarcza. N

PRZYGOTOWANIE MŁODZIEŻY W DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKOŁACH ZAWODOWYCH DLA FABRYK NAPRAW

Poziom, charakter i rozmiary uprzemysłowienia naszego kraju wymagają zwrócenia przedewszystkiem bacznej uwagi na umiejętność racjonalnych napraw wszelkiego materjału, a zwłaszcza specjalnie ważnego dla Państwa. Naprawy drobne i średnie wykonują mniejsze warsztaty, zaś remonty kapitalne, większych ilości przedmiotów— warsztaty większe, które nazywam fabrykami napraw. Kardynalnym warunkiem należytego uskuteczniania tych prac w warsztatach i fabrykach napraw jest nieskrępowany dobór, szkolenie i specjalne uzupełnianie personelu. Bez tego najlepsza organizacja poszczególnych komórek zakładów nie da nigdy pożądanego rezultatu.

W związku z tem chcę tutaj poruszyć jedno z tych zagadnień, a mianowicie sprawę przygotowania „narybku“ w celu uzupełniania zespołów bezpośrednich wykonawców napraw, jak ślusarze, monterzy i t. p.

Kadry te należy uzupełniać w drodze przyjmowania zdolniejszych absolwentów dziennych szkół rzemieślniczych oraz w drodze przyjmowania młodych ludzi na praktykę terminatorską. Specjalną uwagę zwracam na potrzebę stosowania ostatniego sposobu, gdyż daje to wiele korzyści. Szkoląc uczniów terminatorskich (więcej, niż tego doraźnie potrzeba, ze względu na potrzebę tworzenia rezerw ogólnopaństwowych), fabryka ma możność należycie poznać, dobrać, a więc i pozostawić na stałe u siebie najlepszych, najzdolniejszych i co jest bardzo ważne, wyszkolonych praktycznie w potrzebnym dla fabryki kierunku. Z drugiej strony tylko w ten sposób umożliwi się przekazywanie specjalnego zawodu z ojca, pracownika fabryki napraw, na syna, bo dziś ten ojciec bardzo często nie jest w stanie posyłać syna do dziennej szkoły rzemieślniczej. Sądzę zaś, że nie trzeba uzasadniać doniosłości zagadnienia przekazywania zawodu z ojca na syna. W ten bowiem tylko sposób będzie można pielęgnować i rozwijać poszczególne rzemiosła szlachetne, jak np. rusznikarstwo i inne. Takie postępowanie stosują przecież kraje, nawet bardziej od nas uprzemysłowione.

Z rozważań powyższych wynika potrzeba przyjmowania uczniów terminatorskich do warsztatów i fabryk napraw w celu uzupełniania kadr bezpośrednich wykonawców. Z drugiej strony będzie to zasadniczo najlepszy materjał na majstrów, instruktorów, brygadzistów.

Praktyka tych uczniów w zakładach trwa od 3 do 4 lat. W wielu poważnych fabrykach ustalono 4-letni okres szkolenia. Uważam go za minimum praktycznego wyszkolenia rzetelnego ślusarza do na-

praw. Wynika to z poziomu inteligencji kandydatów na uczniów terminatorskich oraz z rozmiaru i charakteru naszych zakładów, potrzebujących dobrych rzemieślników. Zresztą w ciągu podobnej ilości lat szkolą w państwach, posiadających przemysł bardziej, niż u nas rozbudowany, to znaczy, zdawałoby się, potrzebujących raczej przyuczonych robotników, niż rzemieślników.

Przechodzę obecnie do teoretycznego szkolenia uczniów terminatorskich, które odbywa się wyłącznie, lub prawie wyłącznie, w wieczorowych dokształcających szkołach zawodowych. (d. c. n.).

INŻ. WIERCIŃSKI



Wycieczka uczennic Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 19 w Warszawie, zwiedzająca Miejską Piekarnię Mechaniczną, przy ul. Prądzyńskiego. Na fotografji widzimy p. Prezydenta Miasta Warszawy, inż. Słomińskiego z małżonką (w białych kitlach). Wycieczkę prowadziła nauczycielka szkoły p. inż. Jadwiga Rosenbachówna.

ECHA WYSTAWY PRAC UCZNIÓW SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH W WARSZAWIE

Staraniem Izby Rzemieślniczej oraz Wydziału Oświaty i Kultury magistratu m. st. Warszawy, została urządzona wystawa prac warsztatowych i szkolnych, uczniów szkół dokształcających zawodowych w Warszawie.

Wystawa ta odbyła się w salonach Rady Miejskiej, w czasie od dnia 11 do 18 czerwca r. b. i obejmowała całokształt prac uczniowskich z ostatniego roku szkolnego.

Stwierdzić należy, że wszystkie prace uczniowskie rysunkowe i warsztatowe były na bardzo wysokim poziomie.

Bardzo precyzyjnie wykonane i pięknie wykończone eksponaty, pochodzące z warsztatów szkolnych, budziły ogólne zainteresowanie. Ze względu na obfity materjał wystawowy, za trudno jest opisać wszystko w krótkim artykule sprawozdawczym. Również trudno jest kogoś specjalnie wyróżniać, wszystko bowiem, cośmy na wystawie widzieli, było bardzo piękne i doskonałe.

Może nieco słabiej przedstawiał się całokształt prac szkół żeńskich z zakresu krawiectwa i bieliźniarstwa, jakkolwiek niektóre z tych prac były zaprojektowane i wykonane bardzo dobrze.

Oceniając zasługi kierowników i nauczycieli szkół dokształcających zawodowych, Warszawska Izba Rzemieślnicza postanowiła odznaczyć ich złotemi i srebrnemi medalami oraz dyplomami uznania. Nagrodzenie kierowników i nauczycieli tych szkół uważać należy za wielki krok naprzód. Jest bowiem bodźcem dla wszystkich do jeszcze intensywniejszej pracy w tym kierunku, poprzez stworzenie atmosfery zadowolenia dla wszystkich tych, których zasługi uznano.

Od czasu istnienia w Warszawie szkół dokształcających zawodowych nikt jeszcze nigdy nie pomyślał o tem, aby w tak piękny i tak kulturalny sposób odznaczyć tych, którzy pracując nad krzewieniem oświaty wśród młodzieży rzemieślniczej, położyli rzeczywiste zasługi.

Czyn ten Warszawskiej Izby Rzemieślniczej wymownie świadczy, że ci, którzy stoją u steru spraw rzemieślniczych, doskonale zdają sobie sprawę z wysokiego zadania, jakie mają przed sobą do spełnienia szkoły dokształcające zawodowe.

Uroczyste rozdanie nagród odbyło się w sali Rady Miejskiej, dnia 29 października r. b.

Uroczystość zagaił prezes Izby Rzemieślniczej, p. Mentzel, który w serdecznych słowach powitał przedstawiciela Min. W. R. i O. P., p. wiz. Wójtowa, przedstawicieli municypalnych władz szkolnych, kierowników, nauczycieli i zaproszonych gości.

Złote odznaczenia nadano 36 kierownikom i nauczycielom, srebrne

zaś 32 nauczycielom i instruktorom. Nadto 96 medali bronzowych przyznano uczniom.

Po zakończeniu rozdawania nagród, kierownik 21-ej Szkoły Dokształcającej Zawodowej, p. inż. Edmund Jodkowski, w bardzo serdecznem przemówieniu podziękował władzom Izby Rzemieślniczej za odznaczenia, jakiemi zostali obdarzeni kierownicy i nauczyciele. Podkreślił on serdeczny stosunek Izby Rzemieślniczej do szkół dokształcających zawodowych, dziękując jednocześnie za poczynania Izby w kierunku otoczenia opieką uczniów i pobudzenie ich do pracy. P. Jodkowski zaznaczył, że młodzież rzemieślnicza, uczęszczająca do szkół dokształcających zawodowych, będąca w trudnych warunkach materjalnych, domaga się opieki i zainteresowania się jej potrzebami. W warunkach sprzyjających — mówi p. Jodkowski — stworzy ona nowe kadry dzielnych rzemieślników, świadomych swoich obowiązków i praw obywateli, ku chwale, pożytkowi i potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Kończąc swe przemówienie, p. Jodkowski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po zakończeniu tej uroczystości p. Prezes Mentzel zakomunikował zebranym, że odznaczenia, przyznane uczniom przez Komitet Organizacyjny Wystawy, w ilości 283 listów uznania 1-go i 2-go stopnia, będą rozdane dn. 5 listopada r. b. o godz. 12-ej w lokalu Izby.

* * *

Podczas rozdawania nagród przez pomyłkę pominięto nazwisko zasłużonego dla szkolnictwa dokształcającego zawodowego w Warszawie wizytatora, p. inż. Jana Tomaszewskiego. Wywołało to zrozumiałe zdziwienie wszystkich nauczycieli.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że p. Tomaszewski został odznaczony złotym medalem i pominięcie jego nazwiska było tylko pomyłkowe.

RYŚ

Z ZAGRANICY

„Ist eine weitere Einschrendung der Berufsschulpflicht möglich" — von Hufnagel — Berlin. („Czy możliwem jest dalsze ograniczenie obowiązkowego dokształcania zawodowego?").

Artykuł ten zawiera szereg ciekawych danych dotyczących stanu obecnego niemieckich szkół dokształcających zawodowych.

Zarządzenie z września 1931 uwzględniając fatalny stan finansowy państwa niemieckiego i gmin, nakazywało szereg daleko idących oszczędności w dziedzinie niemieckiego szkolnictwa dokształcającego. Zarządzenie to nakazywało więc komasować mniej liczne klasy szkół

 dokształcających, chociażby nawet klasy te utracić miały wskutek komasacji swój wyraźniejszy charakter zawodowy. Dalej polecało ono tygodniową liczbę godzin nauki w szkołach dla młodocianych pracujących w pewnym fachu (gelernte Berufe) zniżyć do sześciu godzin, dla młodocianych zaś nie pracujących fachowo (ungelernte Berufe) nawet do czterech godzin tygodniowo.

Autor broni gorąco stanowiska, że dalsze ograniczanie szkolnictwa dokształcającego zawodowego w Niemczech, nawet ze względów tak poważnych, jak przeprowadzenie życiowo niezbędnych oszczędności w gospodarce finansowej państwa i gmin, nie jest wprost możliwe ze względów państwowych, społecznych Autor przytacza szereg dobrze i ogólnie znanych uzasadnień konieczności i potrzeby dokształcania, przytem zaznacza, że koszta utrzymania szkół dokształcających zawodowych wynoszą w Niemczech zaledwie 0,5% do 0.6% ogółu gminnych wydatków, zwracając uwagę na nikłość zaoszczędzonych, jednocześnie na wysoce ujemne skutki tych oszczędności pod względem społecznym, a nawet gospodarczym. — Autor szczególnie ubolewa, że zasiłek państwowy wypłacony dotychczas w wymierze 20 RM. (marek państwowych) na jednego ucznia rocznie zniżony został do 12 RM. — co bardzo miało zaciążyć na stanie dokształcania. Zwraca następnie autor uwagę na za daleko idące przeludnianie poszczególnych klas, będące skutkiem komasacji klas mniej ludnych, co wywołuje zbytnie przeciążanie nauczycieli zatrudnionych w szkołach dokształcających zawodowych z jednej strony, z drugiej znów strony pozbawianie pracy całego szeregu nauczycieli, zatrudnionych dotychczas w szkolnictwie zawodowym. — Autor wyraża zaniepokojenie, że w pewnych sferach podnoszono nawet projekt zupełnego zniesienia dokształcania młodocianych pracujących niefachowo („ungelernte" i „angelernte"). A jednak o ileż niebezpieczniejszem niż dla dorosłych jest bezrobocie dla młodzieży młodocianej. Przedłużający się stan bezrobocia pozbawionej przytem nawet opieki szkoły dokształcającej nieuniknienie prowadzi młodzież ku kryzysowi moralnemu. Niemieckie urzędy opieki społecznej i sądy dla młodocianych sygnalizują już wzrastający rozkład moralny wśród młodocianych. — Wywarcie na tych młodocianych wpływu szkoły dokształcającej, twierdzi autor, jest wprost koniecznością państwową.

Artykuł swój kończy autor pocieszającym zwrotem, że ten niepokojący stan będzie wzięty przez niemieckie sfery kierownicze pod uwagę i że dalszego upośledzania szkolnictwa dokształcającego zawodowego nie należy oczekiwać. — Nadzieję swą, czy nawet pewność opiera autor na ostatnich enuncjacjach rządowych. — („Die Deutsche Berufserziehung" Nr. 12—13 1 Juli 1933.).

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

INFORMACJE

POWOŁANIE KOMITETU REDAKCYJNEGO „SZKOŁY DOK. ZAWOD.".

Na posiedzeniu Wydziału Wyk. Sek. Szkol. Dokszt. Zawod. Z. N. P. z dnia 8.XI. 1933 r. powołano Komitet Redakcyjny „Szkoły Dokształcającej Zawodowej", w skład którego weszli oprócz kol. inż. J. Witkowskiego, redaktora odpowiedzialnego tego czasopisma, koledzy: inż. Stanisława Janczakówna, inż. Edmund Jodkowski, Stanisław Kwiatkowski, mgr. Piotr Wodziański.

Niezależnie od tego postanowiono zaprosić do współpracy szereg osób z Warszawy i z prowincji z pośród pracowników, czynnych w szkolnictwie dokształcającem zawodowem.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI ZW. N. P. Z PRZEDSTAWICIELAMI STOW. NAUCZ. SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

W dniu 31.IX. r. b. z inicjatywy Zw. N. P., w gmachu naszego Związku, odbyła się konferencja przedstawicieli Zw. N. P. z przedstawicielami Stowarzyszenia Naucz. Szkół Zawodowych pod przewodnictwem kol. wiceprezesa Zw. N. P., posła J. Smulikowskiego. Konferencja miała na celu wzajemne zbliżenie i ustalenie zasad współdziałania w sprawach, dotyczących szkolnictwa i wspólnych postulatów o charakterze ogólnonauczycielskim.

Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO SEKCJI SZKOLNICTWA DOKSZTAŁCAJĄCEGO ZAWODOWEGO.

W dniu 8.XI. 1933 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego. W posiedzeniu wzięli udział kol. kol.: inż. Witkowski, inż. Janczakówna, Nowacka, inż. Jodkowski, Buyno, Kwiatkowski, Wodziański, Megik i inni. Na posiedzeniu załatwiono szereg spraw organizacyjnych, a między innemi opracowano w ogólnych zarysach projekt budżetu Sekcji na rok następny, omówiono też metodę i plan dalszej pracy w dziedzinie organizacyjnej, pedagogicznej, społeczno-oświatowej i wydawniczej. Poruszono również kwestję nawiązania kontaktu ze szkolnictwem dokształcającem zawodowem zagranicznem. Postanowiono wkońcu zwołać posiedzenie plenarne Zarządu Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego na dzień 3.XII. r. b.

O szczegółach tego posiedzenia zostaną koledzy-członkowie Zarządu Sekcji powiadomieni specjalnemi pismami.

KOMISJA PROGRAMOWA SEKCJI SZKOLNICTWA DOKSZTAŁCAJĄCEGO ZAWODOWEGO.

Celem opracowania projektu programu języka polskiego powstała przy Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Komisja programowa, w skład której weszli kol. kol.: Krzyżanowska Marja, Waręcka Janina, Samojłówna Marja,

 Dowgirtowa Celina, Kochanowska Helena, Golnik Tadeusz, Buyno Jerzy, Felc Atanazy, Kwiatkowski Stanisław, Liese Kazimierz, Łobodowski Aleksander.
Pierwsze posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 18.XI. r. b. o godz. 17 w lokalu Zw. N. P. przy ulicy Dobrej 6 (IV piętro, pokój 156). Na porządku dziennym ukonstytuowanie się Komisji i ustalenie planu oraz metod pracy. Komisja programowa Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego będzie pracować w ścisłym kontakcie z Wydziałem Pedagogicznym Zw. N. P.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH OKRĘGU LWOWSKIEGO.

W dniu 19.XI. 1933 r. o godzinie 10 w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie, ul. Jagiellońska 20, odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Okręg. Szkol. Dok. Zawod. Z. N. P. we Lwowie. W zebraniu wzięli udział z ramienia Zarządu Sekcji Szkol. Dok. Zawod. Z. N. P. z Warszawy kol. inż. J. Witkowski i kol. St. Kwiatkowski, którzy wygłosili referaty: „Sytuacja w szkolnictwie dokształcającem zawodowem“ i „Organizacja naucz. szkół dokszt. zawod. przy Zw. Naucz. Pol.“.
Na zebraniu tem dokonane zostały wybory Zarządu Sekcji Okręg. Szkol. Dokszt. Zawod. Z. N. P. we Lwowie.

ZWIEDZANIE SZKÓŁ DOKSZTAŁ. ZAWOD. W WARSZAWIE.

Wydział Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego postanowił umożliwić kolegom kierownikom i nauczycielom szkół dokształcających zawodowych z prowincji zwiedzanie racjonalnie urządzonych szkół tego typu w Warszawie. Należy w tym celu zwrócić się piśmiennie co najmniej na 3 tygodnie wcześniej do Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Zw. N. P. w Warszawie, ul. Dobra 6, celem poczynienia odpowiednich przygotowań. W piśmie należy podać typ szkoły i dokładny termin zamierzonego zwiedzenia. Z przyjazdem należy się wstrzymać aż do czasu otrzymania odpowiedzi.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

TABLICE TECHNOLOGICZNE.

Ukazały się z druku, opracowane w języku polskim przez inż. A. Szypulskiego, tablice technologiczne „Wielki Piec“, „Gruszka Bessemera“, „Piec Simens-Martina“ i „żeliwiak“.
Tablice te, starannie opracowane i wykonane przejrzyście, stanowią pożyteczną pomoc naukową dla szkół dokształcających zawodowych.
Bliższych informacyj udzielić może Redakcja.

„PIONIER RODZIMEGO PRZEMYSŁU“.

Ukazał się 1 i 2 numer pisma dla młodzieży szkół dokształcających zawodowych *„Pionier rodzimego przemysłu“*, jako dodatek przy wydawnictwie „Dekada“ (ty-

godnik akademicki w Warszawie). Redaktorem „Pioniera rodzimego przemysłu“ jest kol. mgr. P. Wodziański. Gorąco polecamy to jedyne pismo dla młodzieży szkół dokształcających zawodowych do propagowania wśród tej młodzieży na terenie Warszawy i na prowincji. Redakcja i administracja: Warszawa, Długa 50.

PODRĘCZNIK KROJU.

Otrzymaliśmy pierwszy zeszyt książki Józefa Sierakowskiego, pod tytułem „Podręcznik kroju, dla szkół zawodowych dokształcających“. Książka ta zawiera wiele rysunków garderoby damskiej i dziecinnej, wraz z dotyczącemi objaśnieniami.
Jest to jasny i przejrzysty podręcznik, oparty na doświadczeniu autora, zdobytem w kraju i zagranicą, między innemi w największych pracowniach paryskich.
Podręcznik ten, jako jedyne wartościowe dzieło tego rodzaju w języku polskim, zasługuje na uwagę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Migacz, Nowy Sącz. Spis szkół dokształcających z zaznaczeniem specjalności jest w opracowaniu. Prosimy o zwrócenie się do nas w początkach kwietnia r. p.

A. B. C. W sprawie tej, radzimy zwrócić się za pośrednictwem Zarządu Swojego Okręgu, do kuratorjum. Ma kolega słuszność, a więc należy oczekiwać, że sprawa będzie załatwiona pomyślnie.

„Szkoła Dokształcająca Zawodowa“ za miesiące grudzień 1933 r. i styczeń 1934 r. ukaże się w połowie stycznia w podwójnej objętości, jako numer 4—5.

REDAGUJE KOMITET: INŻ. ST. JANCZAKÓWNA, INŻ. E. JODKOWSKI, ST. KWIATKOWSKI, MGR. P. WODZIAŃSKI

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: INŻ. J. WITKOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, WILCZA 60, TELEFON 8.93-47

WYDAWNICTWA •NASZEJ KSIĘGARNI•

KRAWCZYK M. Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej. Realizacja nowego programu. Str. 163. Cena zł. 3.20 z przesyłką pocztową zł. 3.50.

Autor, instruktor ćwiczeń cielesnych w Kuratorjum Okr. Szk. Warszawskiego uwzględnia podstawy nowego programu i daje praktyczne i teoretycznne wskazówki do prowadzenia ćwiczeń cielesnych.

Spis rzeczy: Wstęp: Podstawy anatomiczno-fizjologiczne. Podstawy psychologiczne. Wprowadzenie pojęcia wychowania fizycznego. Porównanie dawnego programu z nowym. Realizacja programu. A) Cele wychowania fizycznego, B) Organizacja pracy, C) Metoda pracy.

Część I — kl. I, II, III, IV. Dla każdej klasy oddzielnie. Zabawy ze śpiewami. Zabawy na czworakach. Zabawy bieżne. Zabawy rzutne. Zabawy skoczne. Zabawy na śniegu i lodzie. Zabawy w wodzie. Ćwiczenia gimnastyczne. Wycieczki.

Część II. — kl. V, VI i VII. Część teoretyczna i materjał ćwiczebny dla każdej z wymienionych klas.

Dr. WŁ. DYBOWSKI. Fizjologiczne podstawy wychowania. Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży. Okresy rozwoju człowieka i ich higjena. Odbitka z encyklopedji wychowania. Str. 134. Cena zł. 4.—.

W żywy i zajmujący sposób, dr. Dybowski, asystent uniwersytetu we Lwowie, podaje w pierwszej części swego dziełka cele rozwoju fizycznego, najważniejsze wiadomości z biologji i fizjologji człowieka. Druga część stanowi cenne wskazówki z higjeny okresu niemowlęctwa, wczesnego dzieciństwa, pierwszego i drugiego wydłużania, okresu dojrzewania i dorastania.

Książka zawiera wiele rysunków, wykresów i tablic.

Intaresująca ta praca powinna się znaleźć nietylko w ręku nauczyciela, ale i wychowawcy, a w pierwszym rzędzie rodziców.